Wspomnienie szkolne z pobytu w Gimnazjum i Liceum im. T. Czackiego w latach 1946-49

W sierpniu 1946 r. złożyłem w sekretariacie gimnazjum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława IV przy ul. Jagiellońskiej 38, ponieważ chciałem kontynuować przerwaną naukę, przerabiając klasę trzecią i czwartą (w semestralnej klasie) w ciągu jednego roku.

We wrześniu, gdy nauka się rozpoczęła, oznajmiono nam, że nasza klasa przydzielona jest do Gimnazjum im. Czackiego (które jest reaktywowane), a personel pedagogiczny częściowo składa się z byłych pracowników tej Szkoły, takich jak:
dyrektor Eugeniusz Sopoćko (matematyka),
prof. Wacław Radziwonowicz (historia, geografia, propedeutyka filozofii),
prof. Maria Jeżewska (chemia, biologia),
prof. Stanisław Prochera (rysunek).

Profesorami, którzy wówczas rozpoczęli pracę w naszej Szkole, a dawniej pracowali w innych, byli:
prof. Feliks Zagrodzki (matematyka i fizyka),
prof. Czesław Roszkowski (język polski),
prof. ... Wideman (fizyka i język niemiecki),
ks. Janusz Tarnowski (religia),
prof. Maria Łuszczowa (język polski),
prof. Alfons Czyż (matematyka),
prof. Maria Gajdowa (język łaciński),
prof. Wanda Openchowska (język angielski),
prof. Emma Laifrid (język francuski),
prof. Jan Załęski (przysposobienie wojskowe).

Szkoła w roku 1946/47 składała się z następujących klas: 3 klasy drugie, jedna klasa trzecia, jedna klasa trzecia, jedna klasa czwarta, jedna klasa druga/trzecia, jedna klasa trzecia/czwarta i jedna klasa licealna.

Szkoła nasza mieściła się w pomieszczeniach na parterze budynku, na piętrach zaś mieścił się „Władysław IV".

W pomieszczeniach piwnicznych budynku od strony ulicy Jagiellońskiej znajdowało się do roku 1947 więzienie NKWD, do którego był przyłączony dziedziniec szkolny odgrodzony od naszej części budynku drutem kolczastym. Na dziedziniec byli wyprowadzani więźniowie na krótkie spacery.

W szkole nie działało centralne ogrzewanie i klasy były przez pierwszą zimę ogrzewane piecykami żeliwnymi węglowymi, stojącymi na środku klasy, a spaliny były odprowadzane do okien rurami blaszanymi.

Klasa moja „trzecia/czwarta" składała się z około czterdziestu uczniów. Wiek uczniów był zróżnicowany od szesnastu do dwudziestu kilku lat. Byli to nie tylko uczniowie, którzy mieli ciągłość nauki, ale również repatrianci, więźniowie obozów, partyzanci, jak również harcerze i żołnierze Powstania Warszawskiego.

Mieliśmy w klasie repatrianta ze wschodu – Żyda, którego nazwisko było Srebrny, a który po jakimś czasie wyjechał do Palestyny.

W klasie istniał Samorząd Klasowy, a który właściwie był samorządem szkolnym i który przejął tradycje istniejącego przed wojną „Zjednoczenia Koleżeńskiego". Zachowała się przedwojenna książka protokołów i pieczątka.

W zarządzie klasowym byli m.in. koledzy: Andrzej Pustoła, Stefan Wojtaś, Adam Sambor. Przewodniczącymi Samorządu Szkolnego byli kolejno: Tadeusz Kotyll, Andrzej Pustoła i Adam Sambor.

W marcu 1947 r. odbył się Zjazd Wychowanków Szkoły w udekorowanej auli szkolnej, pod protektoratem dyr. Sopoćki i prof. Radziwonowicza. Został wówczas ufundowany nowy sztandar Szkoły, a sztandar przedwojenny został przejęty przez Szkołę z Muzeum Narodowego i znajdował się w gabinecie dyr. Sopoćki w gablocie ofiarowanej przez dyrektora Muzeum Narodowego prof. S. Lorenza. Do prac pomocniczych Zjazdu byli oddelegowani koledzy: Wiesław Ożarowski, Bogdan Mańko, Tadeusz Puzylewski, Edward Łuczyński, Andrzej Pustoła i Stefan Wojtaś.

Ze Szkołą utrzymywali kontakt dawni absolwenci, wówczas piastujący wysokie stanowiska, m.in. gen. Janusz Zarzycki, późniejszy minister i prezydent Warszawy. Szkoła nasza utrzymywała ścisły kontakt ze Szkołą im. Władysława IV, w której korzystaliśmy z istniejącej auli.

Na szkolne zabawy taneczne zapraszaliśmy koleżanki ze szkół żeńskich: Gim. i Lic. H. Rzeszotarskiej, M. Skłodowskiej-Curie, H. Łabusiewiczowej i Praskiego Gimnazjum Żeńskiego.

W auli Szkoły były również wyświetlane filmy, żeby zwiększyć finanse Koła Rodzicielskiego, a my wykonywaliśmy funkcje porządkowe.

Szkoła w 1947 r. miała kontakt z młodzieżą gimnazjalną z Malborka, której wycieczka przybyła do Warszawy i którą się opiekowaliśmy, oraz wycieczka nasza do Malborka, która składała się z uczniów klas trzecich i czwartych.

Nadmienić należy, że w klasie prowadziliśmy sklepik szkolny z materiałami piśmiennymi i gumą do żucia. Prowadził go Andrzej Pustoła. Uzyskane pieniądze były przeznaczane na książki dla kolegów niezamożnych i mieszkających na stancjach. Posługiwaliśmy się początkowo książkami przedwojennymi, które były bardzo drogie.

W latach 1946-48 Szkoła nasza brała udział w odgruzowywaniu ruin kościoła św. Floriana, który był wysadzony przez Niemców we wrześniu 1944 r.

Koło Rodzicielskie przy naszej Szkole składało się z następujących osób, które udzielały się w Szkole bardzo aktywnie, to prezes Pan Jan Bolko i Panie Pustołowa i Sambor.

Sekretariatem Szkoły zajmowała się Pani Zosia od 1946 do 1951 roku. Woźnymi w Szkole byli Pan Resler, a następnie Pan Maciejczyk.

Z naszej klasy w roku. 1947 następujący koledzy: Józef Łukasiewicz, Andrzej Markosik, Czesław Grzywacz i Artur Kochański wstąpili do NSZ i latem po ukończeniu gimnazjum znaleźli się w oddziale leśnym, który działał w okolicach Mińska Mazowieckiego i Węgrowa. Po pacyfikacji zostali ujęci i dwaj pierwsi skazani na karę śmierci, pozostali zaś na kilkunastoletnie więzienie. Grzywacz i Kochański zostali zwolnieni dopiero w 1956 r.

Wychowawcą naszym w klasie trzeciej/czwartej był prof. W. Radziwonowicz, nazwany przez nas „Clemenceau" albo „Tygrys".

W klasach licealnych wychowawcą naszym był prof. Cz. Roszkowski, zwany przez nas „Czesiek”, natomiast naszego matematyka i fizyka prof. F. Zagrodzkiego nazywaliśmy „Slofoxem”.

W roku 1950 po wizytacji w Szkole przez ministra oświaty dr. Jana Strzeszewskiego i scysji z dyr. E. Sopoćką dyrektor został zwolniony i przeniesiony na emeryturę. Następnie dyrektorem został mianowany Pan Makowski. W roku 1951 Szkoła im. T. Czackiego została wchłonięta przez Szkołę im. Władysława IV.

Maturę nasza klasa zdawała w maju 1949 r. Na uroczystym rozdaniu matur, które odbyło się 25 czerwca 1949 r. w małej auli na I piętrze, otrzymaliśmy na pamiątkę książki historyczne z dedykacją dyr. Sopoćki oraz od ks. Tarnowskiego każdy otrzymał Ewangelię i Dzieje Apostolskie z jego dedykacją.

Spoglądając z perspektywy kilkudziesięciu lat stwierdzam, że Szkoła im. T. Czackiego dała nam świetne przygotowanie do życia i nauki. Zdecydowana większość z nas ukończyła studia wyższe (większość ukończyła Politechnikę – w tym jest dwóch profesorów, a tylko dwóch kolegów ukończyła medycynę).

Przyjaźń między nami zawarta w Szkole w tak trudnych czasach trwa do dzisiaj i utrzymujemy również kontakt z żyjącymi profesorami, których niestety jest coraz mniej, a i nasze grono z każdym rokiem się pomniejsza.

Stefan Wojtaś

Warszawa, październik 1992 r.